Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron „Nasz Przyjaciel“ i „Opiekun Dziatwy“.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 10 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota dnia 25 stycznia 1936 r. | Rok 17

ZASADY PRACY NASZEGO APARATU ADMINISTRACYJNEGO.

Służba Panstwu

Rokrocznie, gdy parlament pracuje nad budżetem Państwa, gdy przeprowadza szczegółową analizę różnych gałęzi jego działalności — wysuwa się szereg zagadnień żywo interesujących ogół społeczeństwa, zagadnień, które z jednej strony są zasadniczemi sprawami życia państwowego, z drugiej zaś — w skali dnia codziennego — czynnikami smutku lub radości obywatela.

Tak się też stało i z dyskusją komisji budżetowej Sejmu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, w czasie której minister Raczkiewicz mówiąc o wielu kwestjach, dotyczących pracy administracji ogólnej — poruszył kilka zagadnień, posiadających znaczenie pierwszej wagi dla całokształtu życia państwowego, a jednocześnie najbliżej obchodzących obywatela w jego życiu codziennem.

Mówił więc p. minister o zagadnieniu biurokracji, tej biurokracji, która tak dotkliwie daje się we znaki przeciętnemu obywatelowi. **Biurokracji, która — naszem zdaniem — wynikła nie z winy aparatu urzędniczego, lecz ze szczególnego zbiegu okoliczności, który rzesze urzędnicze przytłoczył tysiącami paragrafów tysięcy ustaw i rozporządzeń.**

Aparat administracyjny bowiem, jeśli nie będzie przytłoczony labiryntem przepisów — spełni niewątpliwie niezmiernie słuszną tezę ministra Raczkiewicza o konieczności uspołecznienia administracji, ścisłego i rozumnego związania tej odministracji ze społeczeństwem.

Do realizacji tego zadania w ogromnym stopniu przyczynić się może zapowiedziane przez premjera Kościałkowskiego, a następnie przez ministra Raczkiewicza otwarcie drogi do pracy w administracji dla ludzi młodych. „Młodzież — jak mówił minister w komisji budżetowej Sejmu — nieskostniała w rutynie, zwłaszcza zaś przechodząca do administracji ogólnej ze służby społecznej, znająca potrzeby społeczeństwa na mniejszym czy też większym odcinku — stanowi niezwykle cenny element w służbie administracji ogólnej“.

Z głębokiem uznaniem przyjąć trzeba zdanie ministra Raczkiewicza, że „służba na stanowisku urzędnika Państwa Polskiego musi być zawsze i dla każdego źródłem radości i dumy“. Niewątpliwie tak słusznie ujęte zagadnienie godności osobistej urzędnika zostanie przez rzesze właściwie zrozumiane. Radość i duma bowiem znajdzie pełny swój wyraz, gdy będzie wynikiem uczciwie spełnionej służby, rozumnie wykonanego obowiązku.

A obowiązki aparatu administracyjnego są duże, tak duże, że — jak mówił minister — „bez wydatnego wzmożenia ofiarnej, wytrwałej pracy i zdwojenia wysiłków przez ogół pracowników administracji — trudnemi do osiągnięcia musiałyby być ogólne rezultaty działalności całego resortu“.

Trudną więc i ciężką jest „służba Państwu“, ale nie mniej zaszczytną. Nic więc dziwnego, że jednostki, które służby swej, jej ducha i zadań nie rozumieją, będą musiały odejść. Zła służba bowiem nietylko nie przynosi Państwu pożytku, ale przeciwnie wiele szkody wyrządzić może. I dlatego z uznaniem przyjąć należy prowadzoną przez ministra Raczkiewicza walkę z tak ciężkiemi przewinieniami urzędniczemi, jak „biurokratyzm w najgorszem znaczeniu, lekkomyślne spychanie i pozbywanie się spraw, wszystko, co dowodzi braku poczucia obowiązku braku poczucia krzywdy wyrządzonej obywatelowi“.

Wszystkie te czynniki, dotyczące zagadnienia aparatu administracyjnego i ducha, jakim mają być przejęte rzesze urzędnicze w służbie dla Państwa, czynniki, o których mówił minister Raczkiewicz — spowodują niewątpliwie pełny objektywizm społeczeństwa wobec pracy administracji i właściwej oceny tej pracy.

W jaki sposób proklamowano nowego króla

Londyn. — Edward — Albert — Chrystjan — Jerzy — Andrzej — Patryk — Dawid, książę Walji ogłoszony został w środę o godzinie 10-tej rano publicznie królem Edwardem VIII.

Tradycyjna ta uroczystość odbyła się w prastarym krużganku w pałacu św. Jakóba. Na placu krużganku ustawione były oddziały wojska, zaś otaczające plac ulice szczelnie zapełnione były publicznością.

Na jedną minutę przed wybiciem godz. 10-tej w balkon krużganka wkroczyli w piękne tradycyjne stroje 4 heroldowie, poprzedzani przez księcia Norfolk, który jest marszałkiem arystokracji rodowej w Anglji. Za nim 4 trębacze oraz 10 członków specjalnej gwardji cywilnej.

Trębacze ustawieni po obu stronach heroldów odegrali hejnał, obwieszczający, że odbędzie się odczytanie proklamacji. Glwny z heroldów sekretarz kapituły Orderu Podwiązki sir Gerald Wolston rozwinął pergaminowe pismo i donośnym głosem odczytał tradycyjną formułę o proklamowaniu Edwarda VIII-go z łaski Boga królem Wielkiej Brytanji, Irlandji i dominjów brytyjskich poza morzami, królem, obrońcą wiary i cesarzem Indyj.

Gdy zaczęło się odczytywanie tej proklamacji zegar na wieży pałacu św. Jakóba zaczął wybijać godzinę 10-tą. W tej samej chwili z baterji dział, ustawionej na jednym z dziedzińców pałacowych rozległy się salwy honorowe na cześć nowego króla. Dano 62 strzały, a mianowicie 41 na każdy rok życia nowego władcy oraz 21 strzałów, jako salwa honorowa na cześć monarchy.

Po zakończeniu odczytywania proklamacji trębacze odtrąbili hejnał, a heroldowie opuścili balkon krużganku, zajmując miejsca w specjalnie przygotowanych pięknych karocach. Poprzedzani oddziałem gwardji królewskiej, heroldowie i ich świta w 4-ch karocach udali się pochodem przez ulice Londynu, aby powtórzyć proklamację jeszcze w trzech innych miejscach a mianowicie: koło skweru Charing Cros, przed Sądem Najwyższym (Templebar), a następnie w City, na placu przed giełdą.

Król Edward 8-my przez cały czas tej ceremonji stał w jednem z wielkich okien pałacu św. Jakóba po lewej stronie krużganku i obserwował z zainteresowaniem odbywającą się uroczystość.

W Londynie rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe

ZWŁOKI KRÓLA SPOCZĘŁY NA KATAFALKU W OPACTWIE WESTMINTERSKIEM.

Londyn. — Zwłoki króla Jerzego V przewieziono 23. I. do Londynu i wystawiono w Westminster Hallu. — Cały ten ceremonjał od chwili wyniesienia trumny z kaplicy kościoła wiejskiego w Sandringham aż do chwili, gdy zwłoki spoczęły na katafalku w historycznym Westminster House w tem samem miejscu, w którym przed laty stały szczątki Edwarda VII., cechowała uderzająca prostota.

Na lawecie działa trumnę ze szczątkami królewskiemi przewieziono z kaplicy w Sandringham do stacji Wolferton. Całą drogę, wynoszącą 4 km, synowie królewscy z królem Edwardem VIII. na czele, kroczyli za trumną. Za nimi w czarnej karecie jechała królowa z księżniczkami. — Pochód zamykał siwy koń, ulubiony wierzchowiec zmarłego króla, który szedł ze spuszczoną głową, prowadzony za uzdę przez stajennego królewskiego.

Gdy żałobny ten pochód zbliżył się do Wolferton, oczekująca na małej stacyjce orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny Chopina. — Żołnierze gwardji zdjęli trumnę z lawety i wstawili ją do pomalowanego na czarno fioletowo specjalnego wagonu.

Wzdłuż całej drogi, wynoszącej 160 km, stały tłumy ludzi, oddając hołd szczątkom króla Jerzego V.

O godz. 15.30 z drugiego końca Westminster Hallu wyruszył uroczysty pochód. Najpierw długim szeregiem zstąpili do sali członkowie Izby Lordów z lordem kanclerzem na czele. Następnie szli posłowie Izby Gmin, za nimi premjer Baldwin. Lordowie ustawili się po prawej stronie, członkowie zaś Izby Gmin po lewej stronie. Na stopniach, prowadzących z parlamentu do Westminster Hallu ustawiło się duchowieństwo z chórami. Arcybiskup Canterbury uroczyście zszedł ze stopni i krocząc powoli, otworzył pochód ku wrotom wejściowym Westminster Hallu.

Punktualnie o godz. 16 zaczęły bić dzwony opactwa westminsterskiego

(Dokończenie na str. 2-giej.)



W ub. roku obchodził zmarły król Jerzy V uroczystość 25-lecia wstąpienia na tron. — Na zdjęciu triumfalny przejazd królewskiego orszaku.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Do Zakopanego przybyły 4 wagoniki do przewozu osób na kolejce linowej na Kasprowy Wierch. Wagoniki przetransportowano bezpośrednio do Kuźnic.

+ W dniu 22 bm. wieczorem w kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach oberwały się zwały węgla, zasypując rębacza Kuligę. Nieszczęśliwy górnik poniósł śmierć na miejscu.

ZAGRANICĄ:

+ Kongres jaki się odbył w Waszyngtonie uchwalił niezwłoczną wypłatę b. żołnierzom tak zwanego bonusu.

+ Lawina zasypała 51 robotników, zajętych przy oczyszczaniu toru kolejowego w pobliżu Tsurugi (Japonja). Jest 8 zabitych i 11 rannych, resztę uratowano.

+ Komunikują oficjalnie, że okręty „Rodney", „Nelson", „Leander", „Sydney" i „Cairo" oraz szósta i 21-sza flotyla kontrtorpedowców mają zawinąć jutro do Gibraltaru.

WYROK NA CZŁONKA O. U. N.

Łuck. — W środę przed Sądem Okręgowym w Łucku odbyła się rozprawa przeciwko Aleksandrowi Kucowi, oskarżonemu z art. 97 i 93 K. K. o należenie do O. U. N. oraz o działalność wywrotową. Oskarżony Kuc, jak wynika z zeznań, zbadanych w toku śledztwa w charakterze świadków Iwana Malucy i Bohdana Pidhajnego, oskarżonych w procesie o zabójstwo min. Pierackiego — miał dokonać w Łucku zamachu na wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowgo Zakrzewski, oskarżał wiceprokurator Boryczko. — Oskarżonego bronił adwokat Stefan Szuchowycz ze Lwowa.

Po zakończeniu przewodu, sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony Kuc został skazany na 9 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. Na podstawie amnestji sąd złagodził oskarżonemu karę do 6 lat więzienia.

W LONDYNIE ROZPOCZĘŁY SIĘ UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE.

(Dokończenie ze str. 1-szej).

zwiastując przybycie żałobnego orszaku. Arcybiskup Canterbury w otoczeniu księcia Norfolka i lorda Cholmondeley wyszedł naprzeciw konduktowi. Otwierają się wrota i uroczysty kondukt żałobny kroczy ku katafalkowi: najpierw król Edward VIII., zanim marszałek arystokracji rodowej i wielki marszałek dworu królewskiego, potem dziekan opactwa Westminsteru a za nim arcybiskup Canterbury. — Za arcybiskupem komenderujący oficer z obnażoną szablą, a za nim 8 żołnierzy po 4-ch z każdej strony, niosąc trumnę ze szczątkami króla.

Wolnym i miarodajnym krokiem żołnierze zbliżyli się do katafalku, stawiając na nim trumnę. Przy katafalku stanęła najbliższa rodzina i członkowie dworu królewskiego.

Arcybiskup Canterbury odprawił krótkie nabożeństwo. Chór opactwa wykonał pienia żałobne i po 10 minutach ceremonja była skończona. — W tym samym porządku, jak przy wkroczeniu na salę, uformował się znów pochód, kierując się ku wyjściu.

W Wistminsterhallu pozostały tylko śmiertelne szczątki króla, których strzec będą 4-ej halabardziści.

Jutro Westminster Hall otwarty będzie dla publiczności, która w ciągu 4-ch dni będzie mogła składać swój ostatni hołd.

DELEGACJA POLSKA NA POGRZEB W LONDYNIE.

Warszawa. — Na uroczystości pogrzebowe króla Anglji Jerzego V została wyznaczona delegacja z gen. Sosnowskim w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na czele, w skład której wchodzą: ambasador Skirmunt, admirał Unrug, płk. Trzaska-Durski i kpt. Musielewicz.

KRÓL EDWARD OBIECAŁ OŻENIĆ SIĘ?

Londyn. — Królowa wczoraj na 4 godziny zamknęła się w pokoju, w którym spoczywały zwłoki małżonka. Do sąsiedniej sali dolatywał cichy szloch królowej.

Nowego króla Edwarda VIII widziano krążącego po pokojach z zaczerwienionemi od płaczu oczami. Bardzo rozpacza księżna Kentu, Maryna.

Małej wnuczce 9-letniej księżniczce Elżbiecie, nie powiedziano prawdy. Mówiono jej że dziadzio wyjechał w daleką podróż. Księżniczka domyśliła się i wybuchła płaczem, poczem powiedziała siostrzyczce, że „kochany dziadzio umarł".

Wnuczki nie dopuszczono do zwłok króla. — Obie dziewczynki widziano płaczące przed portretem dziadka. — Nie chciały nawet zjeść obiadu.

Trzci syn zmarłego króla, ks. Gloucester znajduje się w Sandringham i nie usłuchał polecenia lekarzy, aby położył się do łóżka, mimo wysokiej gorączki.

Król Jerzy w przededniu zgonu wziął od swego najstarszego syna słowo honoru iż ożeni się jeszcze w tym roku, aby — jak podobno dodał chory król żartobliwie — „już w następnym roku Anglja miała znowu księcia Walji".

PORAZ PIERWSZY OD 400 LAT KAWALER NA TRONIE ANGIELSKIM.

Prawo dziedziczności tronu w Anglji różni się zasadniczo od praw dziedziczności w innych krajach. Podczas, gdy większość monarchij w Europie rządzi się w sprawach następstwa frankońskiem prawem państwowem, które wyklucza linję żeńską od praw dziedziczności tronu, w Anglji rzecz ma się odmiennie. W chwili śmierci monarchy — koronę dziedziczy wpierw najstarszy syn panującego. Gdyby ten umarł jeszcze za życia panującego, prawo dziedziczności przechodzi na dzieci. Gdyby najstarszy syn nie miał dzieci, przechodzi prawo następstwa na drugiego syna i jego potomstwo. Gdyby drugi syn wcześniej umarł, względnie nie miał potomstwa, prawa przechodzą na trzeciego i t. d. Kobiety, jak już nadmieniliśmy, nie są wyłączone od prawa dziedziczenia, lecz istnieje tylko zastrzeżenie co do kolejności. Mogą odziedziczyć koronę tylko wówczas, gdy niema linji męskiej, a jest tylko żeńska. Gdy natomiast jest i męska i żeńska, to mimo, że siostra może być starsza, pierwszeństwo ma brat. Tak ma się rzecz obecnie, że księżna Royal, licząca 38 lat, ustępuje miejsca swoim młodszym braciom — księciu Kentu (32 lata) i Gloucester (35).

Obecnie przedstawia się porządek dziedziczności nast.:

1. Książę Walji, 41 lat;
2. jego rat, książę Yorku, 39 lat;
3. jego córka, księżna Elizabet, 9 lat;
4. księżna Margareta Roza, 5 lat;
5. książę Gloucester, 35 lat;
6. książę Kentu, 32 lata;
7. jego syn, książę Eduard, 3 miesiące;
8. księżna Royal, 38 lat;
9. jej syn, lord Lascalles, 12 lat.

Gdyby książe Walji zrzekł się korony — to dziedziczność przejdzie na dom książąt Yorku, a mianowicie na księcia Yorku, a następnie na jego córkę, księżniczkę Elizabeth.

Książe Walji wstąpił na tron, jako kawaler. W ten sposób, poraz pierwszy od 400 lat — na tronie angielskim zasiadł znowu kawaler. Ostatnio panował od 1547 do 1553 na tronie angielskim „nieżonaty", król Edward VI, lecz był on młodym chłopcem jeszcze w chwili wstąpienia na tron, a zatem nic dziwnego, że był kawalerem

Sukcesy armji włoskiej w Abisynji

Rzym. — Komunikat oficjalny nr. 103: Marszałek Badoglio donosi: 20-go b. m. rano szwadrony dragonów genueńskich i ułanów z Aosta przezwyciężając zajęły Negelli stolicę prowincji Borona, zamieszkałą przez szczepy Galla. Negeli znajduje się w odległości 380 km. od Dolo, t. zn. od podstawy z której wyruszyły wojska włoskie.

Zwycięstwo odniesione przez generała Graziani w dolinie rzeki Ganale Doria, uwolniło z pod panowania Abisyńczyków kraj, zamieszkały przez szczepy Galla - Borona, których przywódcy uznali już suwerenność Włoch w układzie, zawartym w marcu roku 1896 w Argosa Ascebo. — Wodzowie z notabli plemienia Galla-Borona zjawili się niezwłocznie, by zgłosić swą uległość, wyrażając zadowolenie z wyzwolenia ich kraju i ofiarując swą współpracę w dalszych działaniach przeciwko rządowi w Addis Abebie. Również wzdłuż doliny rzeki Webi - Szebeli, gdzie trwa akcja włoskich kolumn zgłosili się do włoskich władz wojskowych wodzowie i notable plemienia Galla - Arussi, wyrażając swą uległość.

Jeńcy napływają do włoskich podstaw operacyjnych. Zdobycz wojenna jest bardzo znaczna. W ręce włoskie dostały się duże ilości broni i amunicji, w tem poważne ilości kul dum-dum.

W Negelli kawalerja włoska zajęła wszystkie magazyny i składy tej podstawy operacyjnej abisyńskiej, z której przed dwoma miesiącami wyruszył raz Desta oznajmiając, iż zamierza podbić południowe obszary włoskiego Somali.

(Dalszy ciąg na stronie 3-ciej)

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

58)

— Co kapitan robi, jeżeli mu wejść w drogę? — zapytałem. — Czy nie można przeżyć jego gniewu?

— Nie mogę pana objaśnić dokładnie. Nie słyszałem nigdy, żeby mu kto wszedł w drogę...

— No, to pan usłyszy. Gdzie on mieszka? Zaraz do niego pójdę...

Jobson odetchnął z widoczną ulgą.

— On tu nie mieszka, panie.

— Nie?

Dowiedziałem się, że kapitan Hearnshaw — może to był tytuł grzecznościowy — mieszkał w jakiejś starej ruderze nad brzegiem jeziora, w odległości dwóch mil od miasteczka.

Jobson zorjentował się wreszcie, że odgrażam się na żarty i udzielił mi mnóstwa lokalnych informacyj geograficznych. Dowiedziałem się, że Middlehaven jest jedyną przystanią dla statków na przestrzeni wielu mil na prawo i na lewo i że na wschód i zachód teren podnosi się znacznie i obfituje w skały, urwiska i dzikie ostępy. Kapitan mieszkał w okolicy specjalnie dzikiej.

Jobson rozgadał się na dobre. Naturalnie kapitan nie obchodził mnie nic, a nic, ale gaduły lubią się rozwodzić nad byle czem, byle mieć audytorjum. Jobson osiedlił się w Middlehaven przed kilku laty i zastał na miejscu kapitana już jako dawnego mieszkańca.

Bardzo mnie to wszystko interesuje, panie Jobson — wpadłem mu w słowo, korzystając z tego, że się zadyszał i urwał — ale odłóżmy resztę na później. Przyjechałem tu nie dla kapitana lecz dla Bostonów. Niech mi pan o nich opowie. Chciałbym ich odnaleźć.

— Źle się pan wybrał — odparł mój gospodarz. — Ja nic o nich nie wiem, albo tyle co nic. Opuścili te strony jeszcze przed sprowadzeniem się tu kapitana.

— Dokąd się wyprowadził?

— Tego panu nie powiem.

— Co? Taka znana, bogata rodzina i pan nie wie?

— Nie wiem, panie. Wiem tylko, że stary Boston wynalazł „Skuteczny Środek na Kaszel dla Ludzi, Psów i Koni", ale nie opatentował go pod swojem nazwiskiem. Umarł przed pożarem; pani Bostonowa uciekła z jakimś aktorem, panna Philly też uciekła. Tak, że pożar strawił już niezamieszkałą siedzibę.

Ucieszyłem się tem potwierdzeniem treści listów Pat. I to, choć narazie bez konkretnego znaczenia, było dla mnie ważne.

— Ale chyba sąsiedzi muszą wiedzieć, dokąd wyjechały te kobiety?

— Może i wiedzieli, ale ja o tem nie wiem. Zresztą wszystkie sąsiednie domy spaliły się razem z lasem.

— Dziękuję panu — odparłem z rezygnacją. — Jeśli kto ze starszych mieszkańców nie będzie mi mógł udzielić informacyj o Bostonach, to wyjadę stąd dziś wieczorem.

Nagle na twarzy jego odmalowało się przerażenie. Obejrzałem się i zobaczyłem kroczącego ulicą kapitana Hearnshaw'a. Chód jego był charakterystycznie kołyszący jak to u marynarzy. Przystanąwszy u świeżo pomalowanego na biało płotu Jobsona przyglądał mi się bacznie.

Poszedłem za Jobsonem i zdążyłem dojść do słowa pierwszy. Jobson okazał paniczne zdenerwowanie.

— Dzieńdobry, kapitanie — zacząłem — i pan musi być gościem w tych stronach, skoro pan nie wiedział, że dom Bostonów, do którego pan mnie wczoraj wyprawił, padł pastwą pożaru już przed wielu laty?

Niebieskie oczy przestały przeglądać mnie na przestrzał i zatrzymały się przytomnie na mojej twarzy. Najwidoczniej spodziewały się innej zaczepki.

— Czyżby?

— Naprawdę. Mówię to panu na wypadek, gdyby tu przyjechał kto inny i pytał o to samo. Ruina zarosła krzakami.

— Na Boga, rad jestem, że pan mnie ostrzegł — rzekł z grzmiącym śmiechem, wyciągając do mnie twardą, włochatą łapę. — Ha, ha, ha! Nie myślałem, że pan tak to potraktuje, panie — panie — —

— Williamson, Jan Williamson — wtrąciłem.

— Panie Williamson — dokończył, patrząc mi prościuteńko w oczy. — Cieszę się że pana spotkałem i przepraszam, że byłem wczoraj trochę pod gazem.

— W porządku — odparłem. — Tak, czy tak, poszedłbym zobaczyć tę ruinę. Tylko ostrzegam, kapitanie, że i ja bywam pod gazem, więc proszę mieć się na baczności.

Zarechotał głębokim, basowym śmiechem, potrząsając rudą brodą.

— Naturalnie, należy się panu rewanż. — Zwrócił się do oniemiałego Jobsona. — Dzieńdobry Jobson, przyszedłem do was po trochę ziemi.

— Zie... mi...? — wyjąkał ogrodnik.

Kapitan skinął głową.

— Ziemi. Wasza jest lepsza, niż gdziekolwiek indziej.

— Do czego panu potrzeba ziemi?

— Pod pierwiosnki, które kupię u was.

Jobson przestraszył się, że Hearnshaw oszalał i paszczęka otwarła mu się szeroko jak wierzeje.

— Chyba mam takie samo prawo kupować od was kwiaty jak letnicy? — rzekł kapitan. — Mam koło forkasztelu kilka skrzyń, to napełnię je ziemią i nasadzę kwiatów. Czy was to dziwi?

— Ale — — pierwiosnki — wykształcił ogrodnik.

— Już wam — widzę — kwitną.

— Tak, panie, ale poco to panu?

Kapitan ryknął:

(Dokończenie ze strony 2-giej)

Rzym. — Urzędowy komunikat nr. 104. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Na froncie erytrejskim toczą się od wczoraj zaciekłe walki, w których specjalnie zaangażowana jest dywizja czarnych koszul. W rejonie Garalta do naszych władz politycznych zgłosiło się kilku niższych przywódców abisyńskich z 114 ludźmi zgłaszając uległość i składając broń. Na froncie somalijskim gen. Graziani wydał sprawie organizacji politycznej i wojskowej obszarów Galla Borana.

Rzym. — Agencja Stefani donosi z Asmary: Walki rozpoczęte onegdaj w prowicji Tembien rozszerzają się na cały front północny i rozwijają się z pełnem powodzeniem dla wojsk włoskich. Na kilku odcinkach wojska włoskie zajęły już nowe ważne pozycje, odpierając wszelkie kontrataki przeciwnika. Straty przeciwnika wynoszą kilka tysięcy ludzi.

FAŁSZYWE INFORMACJE WŁOSKIE O OTRUCIU RASA HAILU.

Addis Abeba. — Wobec rozpowszechnianych przez źródła włoskie wiadomości o rzekomem otruciu Rasa Hailu i jego zgonie rząd abisyński pozwolił dziś dziennikarzom zagranicznym na zwiedzenie tej części pałacu cesarskiego, w której od 3 lat zamieszkuje Ras Hailu pod nadzorem. Dziennikarze widzieli ras Hailu na własne oczy i rozmawiali z nim. Ras Hailu ubrany w burnus wojownika ze strzelbą na ramieniu oświadczył dziennikarzom, że czuje się dobrze, dokucza mu tylko od czasu do czasu reumatyzm. Ma zupełną swobodę spacerów po ogrodzie cesarskim. Ras Hailu jest zadowolony ze swego losu i wdzięczny Negusowi, którego obecnie uważa za swego przyjaciela. Ras był wzruszony wizytą dziennikarzy, tembardziej, że poznał wśród nich korespondenta, którego widział na uroczystościach koronacyjnych obecnego Negusa. Dziennikarz ten mówi że ras Hailu jest pod nadzorem od chwili rozruchów w 1932 r. w prowincji Godzam, której był gubernatorem.

Addis Abeba. — Wielka bitwa rozpoczęta na froncie północnym w dniu 21 styczna toczy się dalej. Ze źródeł abisyńskich poświadczają, iż wojska abisyńskie po odparciu ataków włoskich zajęły ważne pozycje strategiczne i zdobyły wiele materjału wojennego w tej liczbie kilka armat. Według oficjalnego komunikatu abisyńskiego po stronie włoskiej padło już kilka tys. żołnierzy. Straty abisyńskie nie są dokładnie znane. Major Wodadzo Agno miał zestrzelić z karabinu maszynowego wielki samolot włoski. Wiadomość ta zdaje się potwierdzać pogloskę, iż gwardja cesarska bierze czynny udział w bitwie, gdyż wspomniany oficer jest dowódcą jednego z bataljonów. Szczegóły dotyczące bitwy oczekiwane są z wielką niecierpliwością, nie wiadomo bowiem dotychczas w jakiej miejscowości toczy się bitwa. Jak przypuszczają walki prowadzone są na północno zachód od Makalle. Walki mają charakter ogromnie zaciekły i w wielu miejscach dochodzi do starć wręcz i ataków na bagnety.

W piątek plenarne posiedzenie Sejmu

Warszawa. — Na dzień 24 stycznia wyznaczone zostało plenarne posiedzenie Sejmu. — Na porządku dziennym znajdują się sprawozdania komisji spraw zagranicznych o kilku projektach ustaw ratyfikacyjnych, dalej pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw:

a) o służbie w rządowym samorządzie terytorjalnym,

b) o odpowiedzialności służbowej członków organów zarządzających i funkcjonarjuszów w samorządzie terytorjalnym,

c) o uposażeniach w samorządzie terytorjalnym.

Prócz tego Sejm dokona wyboru komisji zdrowia publicznego i opieki społecznej oraz wyboru prezesa sądu marszałkowskiego, wiceprezesów, — rzecznika i jego zastępcy.

31 proc. więźniów opuściło więzienia

Pierwsze cyfrowe zestawienie rezultatów amnestji.

Według danych uzyskanych w ministerstwie sprawiedliwości i na podstawie amnestji zwolniono między dn. 3-im a 15-ym bm. ogółem 17.106 więźniów. Stan zaludnienia więzień na dzień 1-go bm. wynosił mianowicie 55.336 osób, w czem 42.279 więźniów karnych i 13.057 więźniów śledczych, w dniu 16-ym bm. zaś — 38.230 osób.

Liczba osób zwolnionych z więzień na podstawie amnestji wynosi 31% ogółu więźniów, przebywających w więzieniach, a 41% liczby więźniów karnych.

Na cyfrę 17.106 więźniów zwolniono 14.200 przestępców pospolitych i 2.906 t. zw. przestępców politycznych.

Obecnie departament karny ministerstwa sprawiedliwości przeprowadza jeszcze obliczenia liczby więźniów, objętych amnestją, ale dotąd nie wypuszczonych na wolność tj. takich których kara nie została przez amnestję objęta w całości.

KORZYSTNA ZMIANA W DOWÓDZTWIE WOJSK ABISYŃSKICH.

Asmara. — Krążą tu pogłoski, że w wyniku klęski ras Desta został usunięty z dowództwa i że armję jego poddano rozkazom Wehiba - Paszy. — Jak mówią wywarło to duże wrażenie na wojska abisyńskie na froncie północnym i może wpłynąć na zmianę przebiegu operacyj na tym froncie.

DUCHOWIEŃSTWO KOPTYJSKIE ODDAŁO SIĘ POD OPIEKĘ WŁOCH.

Asmara. — Donoszą z Aksum, że kościół koptyjski Abisynji północnej pod kierownictwem abuny Afre-Abrahai oddał się pod opiekę króla Włoch. — Całe duchowieństwo na walnem zgromadzeniu Aksum powzięło uchwałę o obwołaniu króla Włoch protektorem kościoła.

Dymisja rządu Lavala

Paryż. — 22 bm. wiecz. o godzinie 17.45 rząd Lavala podał się do dymisji. Był on u władzy 7 i pół miesiąca.

Premjer Laval nie przyjął misji tworzenia nowego rządu. Prezydent republiki Lebrun konferuje obecnie z politycznymi przywódcami partyj, m. in. z Herriotem, który również nie chce tworzyć nowego rządu. Kandydatem na premjera jest także radykał Delbos, b. min. finansów Regnier i sen. Sarraut.

SARRAUT TWORZY RZĄD.

Paryż. — Sarraut zgodził się w zasadzie przyjąć misję tworzenia nowego gabinetu, lecz zastrzegł sobie ostateczną odpowiedź do czasu odbycia pewnych narad ze swymi przyjaciółmi politycznymi. W rozmowie z dziennikarzami Sarraut oswiadczył: „Nie byłem zbyt skłonny do przyjęcia tej misji i wskazywałem prezydentowi republiki ludzi, którzy wydają się bardziej odmnie powołani do spełnienia tego zadania".

Londyn. — Dymisja rządu Lavala znalazła w prasie angielskiej bardzo mały oddźwięk, bowiem całe szpalty pism poświęcone są zmarłemu królowi Jerzemu.



Nowy wódz radykałów francuskich.

Po ustąpieniu Herriota, przewodniczącym francuskiej partji radykalnej został Edmun Daladier, znany przedewszystkiem z kompromitacji na stanowisko premjera w pamiętnych zajściach lutowych w 1934 roku.

CO KRYŁA TAJEMNICA POKOJU 40?

Rewelacyjne szczegóły pracy wielkiego wywiadu

W kilka dni po rozpoczęciu wojny światowej sprzymierzeni przerwali Niemcom możliwości telefonicznego porozumiewania się z ich portami na brzegach Afryki i Azji, niszcząc kable morskie. Niemcy niebardzo się tem przejęli. Mieli przecież w posiadaniu telegraf bez drutu, zapomocą którego mogli się porozumiewać nawet z pojedyńczemi okrętami. I ten środek porozumiewania się chcieli sprzymierzeni odebrać Niemcom. Francuzi proponowali zbudować potężne stacje radjotelegraficzne, któreby uniemożliwiały i przeszkadzały niemieckim stacjom odbiór depesz. Anglicy byli innego zdania. Proponowali podsłuchiwać i rozszyfrowywać te rozmowy przeciwnika i w ten sposób uzyskiwać dokładne wiadomości o posunięciach wroga. Sprzymierzeni zgodzili się na ten projekt i Anglicy przystąpili do wprowadzenia go w życie. W zupełnej tajemnicy założyli specjalne biuro przy wywiadzie morskim i nazwali je numerem pokoju, w którym się mieściło — „komnatą 40 O. B." (Old Building — nazwa siedziby Admiralicji).

W jaki sposób to czynili i jak przejmowali depesze niemieckie, było opinji publicznej zupełnie nieznane, gdyż wojenne władze angielskie okrywały gęstą mgłą tajemnicy wszystkie swoje poczynania. Dopiero przed kilku dniami wyszła na jaw działalność „Komnaty 40 O. B." Prawie jednocześnie pisali o niej kierownik biura szyfrów, Alfred Eving i sekretarz szefa wywiadu morskiego, admirała Wholla, Huey.

POŻYTEK Z ROZWIĄZANIA SZARAD

Jak już wspomnieliśmy, kierownikiem „Komnaty 40 O. B." był Eving. Przez całe życie zajmował się rozwiązywaniem rebusów, kryptogramów, szyfrów i tego, co się obecnie nazywa krzyżówkami, a był prawdziwym genjuszem w ich rozwiązywaniu. Dzięki tej niezwykłej wprawie, został mianowany szefem „komnaty 40 O. B." i był bardzo ceniony przez wywiad. Wtajemniczeni twierdzili, że gdyby jakiś nagły wypadek położył kres jego życiu, sprzymierzeni przegraliby wojnę.

Eving dobrał sobie cały sztab pracowników, który pod koniec wojny liczył 50 osób. Pochodzili z różnych klas i różnych zawodów. Musieli tylko posiadać zdolności do rozwiązywania trudnych szarad i dobrze znać języki, a przedewszystkiem niemiecki.

PRZEJMOWALI CODZIEŃ 2.000 DEPESZ.

Codziennie do „komnaty 40 O. B." nadchodziło 2000 niemieckich radjotelegramów. Nigdy nie zdarzył się taki wypadek, by choć jeden z nich nie był rozszyfrowany. Pomimo, że Niemcy codziennie zmieniali klucze szyfrów, na ich nieszczęście robili to zbyt metodycznie. Prawie zawsze o tej samej porze. „Komnata 40 O. B." znała ten zwyczaj i po dwóch godzinach, nowy szyfr był już odcyfrowany. Dość często zdarzały się wypadki, że kapitan okrętu, do którego wysyłano depeszę, telegrafował do Niemiec, iż nie może odcyfrować szyfru. Pracownicy z „komnaty 40 O. B.", przejmując tę depeszę, uśmiechali się z politowaniem. Oni już dawno ją odczytali.

Wszelkie posunięcia niemieckich okrętów, o których ich kapitanowie donosili naczelnemu dowództwu, natychmiast były wiadome „komnacie 40 O. B.", która dzięki tak zwanym radjo-zasadzkom, mogła dokładnie ustalić miejsce, w którem znajduje się okręt, wysyłający telegram. Niemiecka łódź podwodna mogła się znajdować w odległości tysięcy kilometrów, gdzieś na wodach Atlantyku, a każde jej posunięcie było każdego dnia notowane na mapach „komnaty 40 O B."

MÓWIĄ, ŻE O WSZYSTKIEM WIEDZIELI

Dzięki działalności „komnaty 40 O. B.", władze angielskie znały dokładnie czas wyruszenia do boju okrętów morskich i wiedziały, w jakiem miejscu zacznie się atak. Mogły więc odpowiednio operować swemi statkami i samolotami. „Komnata 40 O. B." pochwyciła również wiadomość że były konsul angielski i patrjota irlandzki, Roger Casement, udaje się na niemieckiej łodzi podwodnej do brzegów Irlandji, by tam wywołać powstanie przeciw Anglji. W rezultacie Casementa ujęto zaraz po przybyciu do Irlandji i rozstrzelano.

TAJEMNICE ZAMIERZEŃ

Największą może zasługą „komnaty 40 O. B." było rozszyfrowanie depeszy niemieckiego ministra spraw zewnętrznych Zimmermanna do posła niemieckiego w Stanach Zjednoczonych. Polecał mu prowadzić rozmowy z rządem meksykańskim, by ten przystąpił do wojny po stronie niemieckiej. Meksyk zaś ze swej strony miał nakłonić Japonję do zmiany sprzymierzeńców. Zato Japonja otrzymałaby po skończeniu wojny amerykańskie wyspy na Oceanie Spokojnym, a Meksyk — południowe stany Ameryki. To poczęści skłoniło Amerykę do przystąpienia do wojny. Drugim czynnikiem, który skłonił rząd amerykański do tej decyzji, była przesłana przez „komnatę 40 O. B." wiadomość, że na terenie Ameryki pracuje wielki sztab wywiadu niemieckiego, prowadzący propagandę proniemiecką.

POSZUKIWANIE GNIAZDA WYWIADU

Władze niemieckie, widząc, że ich najtajniejsze rozkazy są podchwytywane przez wroga, zaczęły gorączkowo szukać miejsca, które podchwytuje ich depesze. Z drugiej strony, angielski wywiad morski przedsięwziął wszelkie możliwe środki, by Niemcy nie wpadli na trop „komnaty 40 O. B." Najlepszym sposobem był system „dezorjentacji". Ten też zastosowali sprzymierzeni. — Młody i zdolny dyplomata francuski, wyższy urzędnik poselstwa francuskiego w neutralnym kraju, wziął na siebie rolę „zdrajcy". Udał się do niemieckiego księcia Ratibora, posła w Madrycie, i oświadczył, że jest gotów pracować na rzecz Niemców.

RYZYKOWNA MISJA

Propozycja została przyjęta i Francuz regularnie donosił Niemcom o tych wiadomościach, które były dla niego specjalnie przygotowane przez francuski i angielski wywiad. Część tych wiadomości była prawdziwa — w innym wypadku Niemcy szybkoby stracili zaufanie do swego nowego szpiega, — lecz straty, poniesione przez dostarczanie tych wiadomości Niemcom, były bardzo małe, większość zaś była wyssana z palca.

I TAK CIĄGNĘLI DALEJ

Niemcy stale pytali się Francuza, w jaki sposób sprzymierzeni podchwytują ich najtajniejsze polecenia? Francuz odpowiadał z uśmiechem, że jeden z generałów admiralicji niemieckiej pracuje dla wywiadu sprzymierzonych i on przekazuje te polecenia. — Niemiecki wywiad natychmiast poszedł tą drogą i zaczął bacznie śledzić wszystkich wyższych generałów. Rozumie się, że poszlaki nie mogły paść na żadnego z nich, a „komnata 40 O. B." w dalszym ciągu pracowała zdobywając coraz nowe wiadomości dla sprzymierzonych.

*

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Ogólne

— Terminy zakupu koni do wojska są następujące: dnia 25 lutego br. o godz. 10,00 w Brodnicy, dnia 26 lutego br. o godz. 10,00 w Jabłonowie, dnia 27 lutego br. o godz. 10,00 w Chełmży, dnia 4 marca br. o godz. 11,00 w Sępólnie.

— **Podania do prokuratorów o wydanie zaświadczenia o wyniku postępowania karnego w wypadku pożaru budowli — są wolne od opłat skarbowych.** Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, na mocy którego, podania, składane prokuratorom o wydanie zaświadczenia co do wyniku postępowania karnego, wszczętego przeciwko petentowi spowodu wypadku pożaru budowli, ubezpieczonej w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych — celem przedstawienia takiego zaświadczenia powyższmu Zakładowi w związku z wnioskiem o wypłatę odszkodowania — są wolne od opłaty stemplowej.

— **Przyspieszenie rozpatrywania odwołań od wczęcia postępowania egzekucyjnego.** Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenie, aby odwołania osób, przeciwko którym ma być wszczęte postępowanie egzekucyjne z tytułu zaległości na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych oraz Biur Funduszu Pracy, były rozpatrywane poza kolejnością spraw i w możliwie najkrótszym terminie tak, aby odwołanie było rozpatrzone przed przeprowadzeniem egzekucji, która w razie uchylenia jej, byłaby pozbawiona podstaw prawnych.

— **Przesyłki lotnicze z każdej miejscowości.** — Na podstawie rozporządzenia ministra poczt i telegrafów do przewozu lotniczego dopuszczone są wszystkie przesyłki listowe, które można wysłać z każdej miejscowości.

— **Nowe znaczki sądowe.** — Dnia pierwszego lutego r. b. ukażą się w obiegu nowe znaczki sądowe o wartości 3 zł. Dotychczasowe znaczki sądowe o tejże wartości tracą prawo obiegu z dniem 15 lutego r. b. i mogą być wymieniane w kasach urzędów skarbowych na znaczki nowego wzoru w terminie od 1 lutego do 1 marca r. b. —

Wymiary nowego znaczka są: 39x25 mm; format znaczka podłużny, kolor znaczka niebiesko - stalowy. — Na rysunku znaczka widnieje postać siedzącej kobiety z zawiązanemi oczami, trzymającej w rękach miecz i wagę. U dołu umieszczono białą tarczę, na której znajduje się godło Państwa. W narożnikach u góry widnieją liczby „3". W górnej części znaczka mieści się napis: „Opłata sądowa".

— **Ankieta Głównego Urzędu Statystycznego.** — Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni zwraca się do firm przemysłowych swego okręgu z uprzejmą prośbą o udzielenie Głównemu Urzędowi Statystycznemu danych, w związku z rozpisaną przez Urząd ten ankietą o produkcji, zbycie i zatrudnieniu za r. 1935. Izba uprasza o dokładne wypełnienie otrzymanych kwestjonarjuszy i przestrzeganie terminu zwrotu ich, który wyznaczono na dzień 31 stycznia br.

Z Pomorza

— Chełmno. — Szkielet w torfowisku. — Podczas zasypywania torfowiska na polu rolnika Emila Bottkie w Błotach pow. chełmińskiego znaleziono szkielet ludzki częściowo uszkodzony. Policja prowadzi dochodzenia.

— Toruń. — Plaga samobójstw w Toruniu. — W nocy Edward Szaładziński po powrocie do domu w stanie nietrzeźwym wypił w zamierze samobójczym szklankę esencji octowej zmieszanej z wódką i jodyną. —

Niech żyje sprawiedliwość

Świecie. W listopadzie 1934 r. w późnych godzinach popołudniowych na oświetlonej ulicy Gimnazjalnej i stosunkowo dość ruchliwej, został dokonany śmiały zamach na dwóch kolejarzy Bartza i Bławata, odnoszących, jak zresztą codziennie, kasę dzienną ze stacji kolejowej do miejscowego urzędu pocztowego. Po zadaniu kilku silnych uderzeń żelaznym prętem z tyłu, upadli kolejarze bez przytomności na ulicy, napastnicy zaś zrabowawszy tekę zawierającą 7.329 zł. uciekli, ścigani przez przechodniów. — Sprawa tak śmiałego napadu wywołała zrozumiały rozgłos. W czasie śledztwa zostali aresztowani: Franciszek Skolasiński, pochodzący ze znanej rodziny złodziejskiej, oraz Alfons Zieliński obaj młodzieńcy w wieku przedpoborowym ze Świecia.

Wymienieni po zakończeniu śledztwa znaleźli się na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym, który w dn. 21 sierpnia 1935 roku. ogłosił wyrok, uwalniający obu oskarżonych. Należałoby nadmienić, iż oskarżeni przyjęli ten wyrok z okrzykiem „niech żyje sprawiedliwość" do wiadomości.

Po wyroku Zieliński został wypuszczony na wolność, Skolasiński zaś powędrował nadal za kraty, bo miał on na sumieniu jeszcze inne sprawki.

P. prok. Szpądrowski na wyrok uniewinniający zapowiedział apelację do sądu apelacyjnego w Poznaniu i obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa napadu na kolejarzy w Świeciu była rozpatrywana przez sąd apelacyjny, który wydał wyrok skazujący za rozbój: Franciszka Skolasińskiego i Alfonsa Zielińskiego po 6 lat więzienia. Ten ostatni został na zarządzenie s. a. w tych dniach osadzony w areszcie w Świeciu.

Sprawiedliwości stało się zadość!

Zarządzenie ks. biskupa Okoniewskiego

Pelplin. — Na zarządzenie ordynarjusza diecezji chełmińskiej, J. E. ks. biskupa Okoniewskiego odbyły się w niedzielę na terenie całej diecezji chełmińskiej modły o przebłaganie spowodu świętokradztwa popełnionego w kościele swarzewskim.

W Wejherowie we wszystkich kościołach zostały odprawione nabożeństwa, na których duszpasterze wygłosili okolicznościowe kazania.

W Nakle zawalił się dom

Nakło. — Mieszkańcy Nakła n. Notecią żyją pod wrażeniemu strasznej katastrofy budowlanej, która wydarzyła się wczoraj w nocy.

Przy ul. Wodnej mieści się realność Niemca, mistrza stolarskiego Henryka Nassa. W domu tym, zbudowanym ze starej cegły, mimo uznania go przez komisję budowlaną za nienadający się do użytku, zamieszkiwała na piętrze rodzina bezrobotnego, złożona z 24-letniego Zygmunta Borońskiego, żony jego Władysławy, oraz dwojga dzieci.

Przedwczoraj wieczorem około godziny 21.30, gdy mieszkańcy domu Nassa pogrążeni byli we śnie — dom zawalił się w jednej swej części, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Bezrobotny i jego żona zamieszkali na piętrze odnieśli jedyni lekkie obrażenie, natomiast syn ich 2-letni Miecio przygnieciony został gruzami. — Przybyła na miejsce katastrofy Straż Pożarna wydobyła nieszczęśliwe dziecko dziecko z pod zwału cegieł i tynku, jednak chłopiec doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł w szpitalu. 4-letnia córka Borońskich, Felicja cudem wprost wyszła z katastrofy bez szwanku.

W szpitalu stwierdzono, że życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Powód usiłowanego samobójstwa — nieznany.

— Rudno, pow. tczewski. Dwie siostry utonęły w stawie. Dnia 18 bm. załamał się lód pod dziećmi, używającemi ślizgawki na stawie. Z tonących wyratowano dwoje dzieci. Zginęły natomiast 6-letnia Ludwika i 8-letnia Marta Koprowskie.

— Swarzewo, pow. morski. Złoto i srebro na rzecz odnowienia cudownej figury. Mieszkańcy wybrzeża i półwyspu helskiego nie szczędzą obecnie datków w postaci złota i srebra na rzecz odnowienia obrabowanej zbrodniczą ręką cudownej figury Matki Boskiej Swarzewskiej. Szczodrobliwość wielka przejawia się przedewszystkiem wśród rybaków kaszubskich. Ze strony letników z całej Polski sypią się również na ręce ks. proboszcza składki, które często wyrażają się w bardzo poważnych sumach.

— Potrącony przez pociąg — zmar. — W odległości ok. 300 mt. od dworca kolejowego w Pucku znaleziono po przejściu pociągu nocnego zwłoki kolejarza Augustyna Kniazia. Badania wstępne ustaliły, że Kniaź został potrącony przez pociąg w chwili gdy przechodził w pobliżu toru kolejowego. Uderzenie było tak silne, że Kniaź poniósł śmierć na miejscu. Jak stwierdzono Kniaź przyjechał tym pociągiem z Helu z pogrzebu swego brata. Władze policyjne prowadzą dochodzenia celem wyjaśnienia przyczyn wypadku.

— Czarnowo, powiat chojnicki. Straszna śmierć dziecka. 3-letni Zygmunt Studziński, znajdując się bez opieki w mieszkaniu, wpadł do kociołka z wrzącą wodą. Wskutek odniesionych ran nieszczęśliwe dziecko zmarło wśród okropnych męczarni.

Z Wielkopolski

— Bydgoszcz. — 18 wyrok w 29 roku życia. — Mieszkaniec baraków dla bezdomnych przy ulicy Dwerlickiego w Bydgoszczy Józef Sawicki po raz 18 z rzędu stanął przed obliczem sądu. Tym razem oskarżony został o kradzież konwi mleka z zawartością 20 litrów. Ponieważ sąd z tym młodym bo liczącym 29 lat życia, człowiekiem miał do czynienia po raz 18, skazał go na 18 miesięcy bezwzględnego więzienia i umieszczenie w zakładzie pracy przymusowej na przeciąg 3 lat.

Gniezno. — Ładny sportowiec. — Władze śledcze w Gnieźnie ukończyły dochodzenie przeciwko znanemu menagerowi imprez sportowych zawodowców Frankowi, którego aresztowanie przed kilku miesiącami wywołało sensację w sferach sportowych. Akta sprawy zostały przekazane prokuratorowi sądu okręgowego. Jak się okazało Frank, menager, trener i organizator sportu pięściarskiego na Śląsku i w Gnieźnie prowadził podwójny żywot włamywacza - dżentelmena. Jego właściwe nazwisko brzmi Podwatrasiewicz. Był on już karany w Ameryce a w Polsce dopuścił się kradzieży i włamań, m. in. okradł tartak f-my Frank i dokonał włamania do hotelu Schostaga w Wągrowcu.

— Mątwy. Trojaczki na Kujawach. W dniu 17 bm. urodziło się p. Dr Zielińskim w Mątwach trzech synów. Szczęśliwa matka oraz trojęta czują się zdrowe. Z powodu niezwykłych urodzin, państwo Z. otrzymują codziennie od miejscowych i zamiejscowych obywateli liczne gratulacje.

— Wągrowiec. — Zabił się na ślizgawce. — Na stawie w Gołańczy koło strażnicy miejskiej 10-letni Michalski uległ tragicznemu wypadkowi. W czasie ślizgania chłopak przewrócił się, uderzając głową o lód. Mimo natychmiastowej pomocy, nieszczęśliwy — zmarł na miejscu.

Z całej Polski

— Płock. Czterech synów kapłanów niosło trumnę swej matki. W dniu 14 bm. odbyła się eksportacja zwłok śp. Marji Malinowskiej do kościoła poreformackiego. Wzruszającym był widok, gdy trumnę ze zwłokami wzięli na swe ramiona i nieśli do kościoła 4-ej synowie zmarłej, kapłani.

Kondukt żałobny w otoczeniu licznego duchowieństwa prowadził JE. Ks. Biskup Wetmański. Mszę św. żałobną przy zwłokach, przed wyprowadzeniem na cmentarz, odprawił JE. Ks. Arcybiskup Nowowiejski.

— Bielsko. Pijacki zakład przypłacił śmiercią. 14 bm. w miejscowości Gęstwina 40-letni robotnik Jan Śpiewak założył się, że wypije jednym tchem pół litra czystej. Śpiewak zakład wygrał, lecz w chwilę potem zesłabł i runął na ziemię. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł, osierocając żonę i troje dzieci.

— Wilno. — Wilk porwał dziecko i poniósł do lasu. — W miejscowości Michaliszki Wielkie w gminie lesznewskiej zdarzył się wypadek, mrożący krew w żyłach. Do zagrody rolnika Władysława Suchomlinowa, znajdującej się na skraju lasu, wpadł duży wilk i porwał dziecko za kożuch i uciekł z niem do lasu. — Pozostałe dzieci zaalarmowały natychmiast rodziców, którzy zorganizowali pościg z psami. Wilk spostrzegłszy, że jest ścigany porzucił na polu porwane dziecko i ukrył się w pobliskim lesie. Dziecku szczęśliwym trafem nic się nie stało.

— Wilno. Po 15 latach w niewoli. Do wsi Łodzianowicze, gm. Jaźwińskiej wrócił wzięty przez bolszewików w r. 1920 do niewoli Stefan Kopeć lat 42. Kopeć przez 15 lat przebywał na Syberji, gdzie się ożenił z Polką i dorobił się nieco grosza. Tęsknota za ojczyzną kazała mu jednak mimo niesłychanych trudności wrócić do rodzinnej wioski.

HUMOR:

SZKODLIWE OSZCZĘDNOŚCI.

„Moja ciotka jest taka oszczędna, że stale spogląda z poza okularów, aby oszczędzać szkła". —

* * *

Bogata ciotka posyła swemu siostrzeńcowi 100 szylingów, aby ten przywiózł na wakacje bliźniaki, których ona jeszcze nie widziała.

Wakacje nadeszły, jednego dnia przed ciotką staje młody chłopaczek i oddaje list:

„Kochana ciociu! Posyłam małego Donalda, drugi jest całkowicie podobny do niego".

* * *

DOBRA PAMIĘĆ.

Ona: — „Gdzie ja miałam wówczas głowę, gdy zdecydowałam się zostać twoją żoną?"

On: — „Na mojem ramieniu, kochana".

W ŁODZI NIE WOLNO NOSIĆ ODZNAK HITLEROWSKICH

Władze administacyjne zabroniły członkom partji narodowo - socjalistycznej w Łodzi noszenia odznak partyjnych. Zgodnie z rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. tylko te organizacje mają prawo noszenia odznak i mundurów, które uzyskały na to zezwolenie władz.

Odznaka swastyki została zupełnie zabroniona, ponieważ jest uznana, jako oficjalny herb obcego państwa.

W związku z tem został usunięty także szyld nad lokalem stronnictwa przy ulicy Piotrowskiej 169 a na którym wymalowana była dużej wielkości swastyka.

PRZYTRZYMANIE PODEJRZANEGO OSOBNIKA.

Łódź. — W związku z przytrzymaniem w dn. 21 bm. na ulicy Sienkiewicza w Łodzi podejrzanegą osobnika z paczką zawierającą materjał wybuchowy, zarządzono energiczne śldztwo, w wyniku którego zatrzymano szereg osób podejrzanych. Dokonano również rewizji w paru lokalach stronnictwa narodowego. Część zatrzymanych po przesłuchaniu ich przez władze śledcze zwolniono. — Śledztwo prowadzone jest pod kierownictwem władz prokuratorskich.

ZABÓJSTWO OFICERA JAPOŃSKIEGO.

Paryż. — Do portu Swatau zawinął krążownik „Jubary" wysłany z Amoy przez władze japońskie na skutek zabójstwa oficera japońskiego przez chińczyków. Zabójstwo zostało popełnione w chwili gdy oficer opuszczał posterunek policji. Konsul japoński wystosował ostry protest do władz chiński. W chwili obecnej w porcie Swatau, stoją na kotwicy trzy japońskie krążowniki.

ZGON PRZYJACIELA POLSKI

Helsingfors. Zmarł tu znany przyjaciel Polski, komandor Orderu Polonja Restituta Maurycy Mex-Montan. Ma on duże zasługi w dziele zbliżenia polsko-fińskiego jeszcze w okresie wojny światowej, opiekując się uchodźcami polskimi i pomagając młodzieży polskiej w przedostaniu się do legjonów. Mex-Montan był wybitnym aktywistą fińskim i członkiem Schutzkor.

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH.

Wezwany przez p. Skorskiego złożył p. **Nass** z Chełmonia na Z. S. 1 zł.

*

P. **Deutschmann** z Książek złożył na cele oświatowe Z. S. 1 zł.

*

Wezwany przez p. Myka złożył na cele Z. S. 1 zł p. **Franc. Wilemski** z Książek.

*

P. **Faleński Jan** ze Skępska złożył na Z. S. 1.50 zł.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
24	styczeń	P.	Tymoteusza	7,31	16,04
25	„	S.	Pawła Ap.	7,30	16 05
26	„	N.	Polikarpa	7,28	16,07

Nabożeństwa w niedzielę:

6,30 Msza św. i kazanie (Ks. Bigus)
7,30 Msza św. i kazanie (Ks. Zaremba)
8,30 Msza św. szkolna (Ks. Brejski)
9,30 Msza św. i kazanie (Ks. Bigus)
10,45 Suma i kazanie (Ks. Bigus)
9,30 Naboż. w Stanisławkach (Ks. Zaremba)
14,30 Nieszpory. — Po nieszporach zebranie Matek Różańcowych.

Kolendy odbędą się:

Niedziela 26. I.: I. ul. Poniatowskiego, II. ul. Bernarda. III. ul. Chełmińska za mleczarnią do figury.

Poniedziałek: I. ul. Przemysłowa i Kościuszki. II. ul. Matejki od p. Manikowskiego do p. Jaranowskiego. III. ul. Nowa.

Zamierzona likwidacja pow. wąbrzeskiego największą troską społeczeństwa

W chwili obecnej największą troską całego społeczeństwa jest zamierzona likwidacja powiatu wąbrzeskiego. —

Na usta wszystkich ciśnie się jedno tylko pytanie: **czy powiat pozostanie czy nie.** Trudno oczywiście na to dać trafną odpowiedź. Kupcy, rzemieślnicy żyją w ciągłej obawie. Bo taka niepewność dużo kosztuje.

Niejeden kupiec czy rzemieślnik postanowił, że o ile powiat zostanie zlikwidowany, zwinąć skład czy warsztat i wyprowadzić się do innego miasta. To samo chce uczynić wielu rolników. Byłaby to więc **naprawdę ruina gospodarcza naszego miasta.** — W interesie więc wszystkich leży ażeby powiatu nielikwidowano. I ta sprawa jest naprawdę ważna!

Niestety pewni członkowie Rady Powiatowej nie docenili należycie tej całej sprawy.

Bo na ostatniej sesji Rady Powiatowej odrzucono podwyżkę dodatku do państwowego podatku gruntowego proponowaną przez Wydział Powiatowy. A ta podwyżka to była kwestją tylko paru złotych rocznie. (Np. gdy ktoś dotychczas płacił 10 zł. to po uchwaleniu podwyżki proponowanej przez Wydział Powiatowy płaciłby 11 złotych!).

Uważamy, że o ile chodzi o szukanie źródeł dochodu dla powiatu nikt nie powinien uchylać się od tego tembardziej, że nad powiatem tym zawisła groźba likwidacji. Nie zrozumieli jednak ci, co poprzednio krzyczeli, że z chwilą likwidacji poniesie społeczeństwo dotkliwe straty. Byli i też tacy, co uchwalili podwyżkę na posiedzeniu Wydziału Powiatowego a na sesji Rady Powiatowej wstrzymali się od głosowania.

Gdzież więc **konsekwencja?**

chwaloną podwyżką miało odznaczać stracenie popularności?

Tego narazie nie wiemy. Pewnem jednak jest, że ci co najwięcej krzyczeli aby powiat pozostawiono, nie chcieli uchwalić zresztą małego dochodu dla tego powiatu.

Natomiast ci, co mniej dotychczas krzyczeli i krzyczą, są naprawdę poważnie zaniepokojeni likwidacją powiatu. Gdyby chodziło o pewne, skromne ciężary na nich nałożone, napewnoby nie szemrali.

Ale tak to już zawsze jest. Ci, co dużo krzyczą, najmniej do wszystkiego się przyczyniają.

Tych parę słów tu kreślimy dlatego aby oświetlić bezstronny stan rzeczy. **Społeczeństwo któremu naprawdę zależy na pozostawieniu powiatu wąbrzeskiego nie solidaryzuje się z takiem postępowaniem niektórych członków Rady Powiatowej.**

Czyn godny pochwały

DWÓCH SPRZEDAWCÓW GAZET NIE PROWADZI JUŻ ŻYDOWSKIEGO „EXPRESSU".

Notujemy dziś z zadowoleniem czyn godny pochwały. Mianowicie dwóch miejscowych kupców, — idąc śladem swoich kolegów z innych miast, **postanowili nie prowadzić żydowskiego pisma „Expressu Ilustrowanego".**

Tymi kupcami są: **właściciel księgarni pocztowej „Lot" p. Nitka i właściciel księgarni p. T. Żywiecki w ul. Hallera.**

Takiemu postępowaniu wyżej wymienionych należy przyklasnąć. Przekonani jesteśmy, że inni kupcy pójdą za ich przykładem tak, iż nie będzie w mieście naszem ani jednego żydowskiego „Expressu".

Wtorek: I. ul. Kopernika. II. i III. ul. Pierackiego lewa strona od p. Piskora do p. Klimka.

Środa: I. ul. Jadwigi i Targowa. II. ul. Chełmińska prawa strona od organistówki do mleczarni. III. ul. Ogrodowa i Strzelecka.

Czwartek: Matejki Nr. 6 z dwóch stron.

BIURO PARAFJALNE DONOSI:

Zawsze jeszcze można wykupić wolne miejsca w nawach bocznych i prosimy bardzo w biurze parafjalnem sprawę załatwić.

Nie wszystkie deklaracje zostały oddane w biurze parafjalnem z dobrowolnem opodatkowaniem się. Donosimy, że nie chodzi nam o wielką ofiarę, jeżeli to niemożliwe. Wystarczy zupełnie opodatkowanie się w wysokości jednego lub dwóch złotych na miesiąc. Ze względu na nawał pracy prosimy do chorych nie wołać księdza w niedziele i święta przed południem z wyjątkiem wypadków nagłych.

NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI

ofiarowali w dalszym ciągu: p. adwokat Balcerski 10 zł.; F-a Sass pół ctr. grochu; pp pracownicy Kolejowi z kasy pośmiertnej 20 zł.; ze składek od osób, które się opodatkowali wpłynęło za styczeń zł. 27,75.

Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna zebrano na uroczystości imieninowej p. Wincentego Lewandowskiego 47 zł. Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać"!

Za ofiary składa serdeczne „Bóg zapłać" — prosząc o dalsze datki

Za Komitet:

(—) Helena Sigurska **(—) Jan Nałęcz**
skarbniczka **prezes**

ZE WSI PRZYSZEDŁ DO MIASTA ...ŻYD!

Dowiadujemy się, że naszemu miastu przybędzie znowu jeden żyd więcej. Ów żyd przybywa z Ostrowitego i osiedla się przy ulicy Kościuszki (dom p. Makowskiej). Zamiast mniej, to odwrotnie — będziemy mieli więcej żydów! Ale społeczeństwo chrześcijańskie napewno u tego i innych żydów nie będzie kupowało. Gdy nikt u żyda nie kupi, to siłą rzeczy muszą się wynieść tak jak z innych miast.

PÓJDZIEMY WSZYSCY ZABAWIĆ SIĘ...

Koło Rodziny Rezerwistów urządza — jak wiemy — **JUTRO W SOBOTĘ w sali hotelu pod „Białym Orłem" Zabawę taneczną urozmaiconą różnemi niespodziankami. Sala będzie dobrze ogrzana i gustownie udekorowana. Do tańca przygrywać będzie orkiestra doborowa.**

Zarząd poczynił wiele starań, aby goście bawili się znakomcie, w beztroskim humorze. Dlatego na tę zabawę naprawdę warto pospieszyć i zabrać grono swoich znajomych i krewnych, pamiętając, że można zabawić się znakomicie! — A więc jutro w sali hotelu pod „Białym Orłem" na zabawie Rodziny Rezerwistów spotkamy się wszyscy!

ZOKOŃCZENIE KURSU OPLG. I ROZDANIE ŚWIADECTW.

Kurs obrony przeciwlotniczo - gazowej III kategorji dla służby odkażającej odbył się ostatnio dla członków wąbrzeskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Egzamin odbył się w ubiegłą niedzielę. Na egzamin przybył p. o. inspektora wojewódzkiego LOPP. p. kpt. Strobel z Torunia, który równocześnie z instruktorem pow. OPLG. p. Fr. Niedzielskim przeprowadził egzamin. Egzamin złożyli wszyscy uczestnicy kursu i to: 2-ch z wynikiem b. dobrym; 3 z wynikiem dobrym a 6 z wynikiem dostatecznym. Na zakończenie przemówił do kursistów p. inspektor Strobel. Poza wyżej wymienionymi, na zakończeniu kursu byli: prezes Federacji B. Z. O. O. mjr. Bigocki, nacz. pow. straży p. Bardjan i nacz. miejsc. ochotn. straży pożarnej p. Żynda.

KOMISJA DLA REJESTRACJI

pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach 3 i 17 lutego br. od godzinie 8-mej do 13,30, zaś w Gdyni będzie urzędowała dnia 8-go lutego od godz. 8-mej do 13-tej.

DŹWIĘKOWE KINO „SŁOŃCE" WYŚWIETLA.

Dziś w piątek, dnia 24 o godz. 8,15 i w niedzielę o godz. 5, 7, i 9 wiecz. wysoce emocjonujący dramat życiowy pt. „MĘŻCZYŹNI W NIEBEZPIECZNYM WIEKU". — W sobotę z powodu zabawy kinoteatr nieczynny.

Film dla młodzieży bezwzględnie zakazany.

DO NASZYCH SZAN. ABONENTÓW W MIEŚCIE.

Naszych abonentów w mieście otrzymujących gazetę przez roznosicieli zawiadamiamy, że prenumeratę przyjmować będą od poniedziałku roznosiciele. Nie należy węc zamawiać „Głosu" u pp. listonoszy.

Szan. Abonentów prosimy, by dopilnowali aby roznosiciele na wpłaconą prenumeratę wystawili kwit.

CZY WŁOSI ZANIECHAJĄ WOJNĘ?

Cały świat z napięciem obserwuje wypadki rozgrywające się w dalekiej Afryce między Włochami a Abisynją.

Faszystowskie Włochy wojna ta dużo kosztuje. Niektórzy coś niecoś mówią, że Włosi, widząc iż tak wnet jak się spodziewali nie pokonają przeciwnika, mają zamiar zaniechać dalszych działań wojennych i to już w najkrótszym czasie. Oczywiście o tej decyzji chcieliby dowiedzieć się wszyscy jaknajszybciej.

Czy Włosi zaniechają działań wojennych dowiemy się oczywiście z gazety. Dlatego nie należy zapominać o odnowieniu przedpłaty „Głosu Wąbrzeskiego" na miesiąc luty. Bo niemając „Głosu" w domu nie będziesz wiedział o rozgrywających się wypadkach na świecie.

Dla wygody Szan. Czytelników dołączamy do numeru dzisiejszego biały przekaz rozrachunkowy. Wystarczy go wypełnić, udać się na pocztę i opłacić prenumeratę — a wówczas będziesz regularnie otrzymywał nasze pismo.

Z POWIATU

POWSTŃCY I WOJACY!

ŁOPATKI. — W niedzielę 26 bm. o godz. 3-ciej po poł. odbędzie się walne zebranie placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. w Łopatkach. Na zebranie przybędą delegaci zarządu powiatowego.

WALNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

ZIELEŃ. — Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godzinie 4-tej po poł. w lokalu zebrań Obecność wszystkich członków pożądana. **Zarząd**

ZEBRANIE LOPP.

KRÓL. NOWAWIEŚ. Zapowiedziane zebranie LOPP. na dzień 26 stycznia br. o godz. 12-ej **odwołuje się.** Termin zebrania zostanie podany w najbliższym numerze „Głosu Wąbrzeskiego".

PRZEDSTAWIENIE K. S. M.

KSIĄŻKI. Kat. Stow. Młodz. Męskiej oddział Książki odegra w niedzielę, dnia 26 stycznia br. o godz. 5-tej po poł. w sali p. Deutschmanna w Książkach przedstawienie teatralne pt. **„Z nędzy do szczęścia"** — fantazja sceniczna w 3-ch aktach. Po przedstawieniu odbędzie się Wielka Zabawa Karnowałowa połączona z różnemi niespodziankami i urozmaiceniami. Więc kto się w karnawale ubawić chce, niech na zabawę do Książek do KSM. mknie. O liczne przybycie Szan. Gości i Sympatyków prosi u- przejmie — Kierownictwo Oddziału.

ZASTOSOWANIE OBRONY PRZECIWLOTNICZO - GAZOWEJ W PRZYSZŁEJ WOJNIE.

PŁUŻNICA. W niedzielę, 19 bm. w sali p. Dąbrowskiego odbyło się zebranie urządzone z inicjatywy LOPP. Udział w zebraniu wzięło przeszło 70 osób z Płużnicy i okolicy. Po zagajeniu zebrania przez p. wójta Ratkowskiego, przemówienie wygłosił instruktor pow. OPLG. p. Niedzielski na temat „Obrona przeciwlotniczo - gazowa w przyszłej wojnie" zapoznając jednocześnie zebranych z celami i zadaniami LOPP.

Po przemówieniu instruktora p. Niedzielskiego wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. wójt Ratkowski, kier. szkoły p. Guz i wielu innych. Z dyskusji wynika, że cele i zadania LOPP. naprawdę interesują obywateli, z których pewna część zapisała się na członków LOPP. i postanawiając w najbliższym czasie utworzyć Koło LOPP.

Zebranie trwało blisko 2 godziny.

WALNE ZEBRANIE.

PŁUŻNICA. — Walne zebranie placówki Powst. i Wojaków w Płużnicy odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 17-tej. Przybycie wszystkich członków konieczne

NOWE WŁADZE POWST. I WOJAKÓW.

BIELSK. W niedzielę 12 stycznia odbyło się roczne walne zebranie tut. placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu — na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego wybrano Pp.: Michalski — prezes, Władysław Aszyk — z-ca prezesa, Guttmann

Dlaczego na Pomorzu obowiązuje jeszcze rozporządzenie Rady Delegatów Ludowych w Berlinie, kiedy w Niemczech już nie obowiązuje

Dotychczas obowiązuje na terenie b. dzielnicy pruskiej „Rozporządzenie rady delegatów ludowych" wydane w Berlinie dnia 23. 12. 1918 r. w przedmiocie regulowania taryf płacy i pracy. Na podstawie tego rozporządzenia Ministerstwo Opieki Społecznej nadaje na wniosek zainteresowanych moc powszechnie obowiązującą taryfom płac, zawartym pomiędzy pewnemi grupami pracodawców i pracobiorców. W praktyce przedstawia się sprawa w ten sposób, że pomiędzy pracodawcami przemysłowemi a — związkami pracobiorców ułożone są taryfy płac. Zachodzą często wypadki, że związek robotników murarskich i ciesielskich lub metalowych reguluje taryfy płac dla krawców, szewców i innych, którzy nie mają nic wspólnego z konjunkturą budowlaną. — W Gdyni np. rzekomy związek pracobiorców fachowych domagał się uregulowania taryf. Po ustaleniu wygórowanych taryf, których żaden pracodawca przyjąć nie mógł, rzekomi pracobiorcy wykonywali na własny rachunek wszelkie roboty o 30 proc. niżej od ustalonej taryfy, a zatem jest to tylko odsunięcie właściwych pracodawców od przyjmowania normalnych robót.

Z uwagi na okoliczność, że taki stan rzeczy jest wielce niebezpieczny ny dla całego życia gospodarczego, gdyż wprowadza i sankcjonuje stosunki na rynku pracy, oraz przyczynia się do rozpowszechnienia partactwa co godzi dotkliwie w rzemiosło opłacające podatki i świadczenia socjalne, przedstawiciele rzemiosła domagają się uchylenia wyżej wspomnianego rozporządzenia władz zaborczych, które niestety pokutuje i przynosi nieobliczalne szkody całemu życiu gospodarczemu.

Bernard — skarbnik, Kłaczyński Marcin — sekretarz, Wroński Czesław — z-ca sekretarza, Tomaszewski Jan — ref. organizacyjny, Kuligowski Wiktor — ref. prasowy, Niewiada Leon — ref. oświatowy. Na komendanta wysunięto kandydaturę p. Krawitowskiego Zygmunta, a na jego zastępcę p. Rosołowskiego Bronisława. Do komisji rewizyjnej wybrano Pp.: Wrońskiego Czesława, Kalasińskiego Jana, Załońskiego Franciszka. — Po walnem zebraniu odbył się „opłatek", w czasie którego obdarzono biednych członków paczkami żywnościowemi. Przy palącej choince odśpiewano kilka kolend, poczem prezes łamał się opłatkiem z obecnymi.

Na marginesie walnego zebrania należy podkreślić — że do placówki należy 55 członków. Zarząd cieszy się ogólnym poważaniem — a placówka Powst. i Wojaków należy do najżywotniejszych organizacyj w naszej wsi. (a)

Golub

ZAMÓWIŁ POGRZEB SWEJ ŻYJĄCEJ JESZCZE ŻONY.

Bardzo czułego towarzysza życia posiada z Fyszerów Elżbieta Dombrowska w osobie swojego małżonka Antoniego Dombrowskiego — obecnie w Rypinie. Z małżeństwa tego, które od samego początku niezbyt było szczęśliwe znajduje się przy życiu trzyletnia córeczka. Już od marca ub. r. mąż żyje w odosobnieniu od żony, bo lubi zmiany i od czasu do czasu rzucić oczkiem i w inną stronę. Pewnego dnia zabrał swoje dziecko i zamieszkał w Rypinie u swojej matki, która po śmierci swojego męża otrzymuje rentę, a z czego dorosły jej synalek skorzystać postanowił. W czasie tym znalazł tu upodobanie w pewnej pannie z dzieckiem którą wkońcu za wszelką widocznie cenę poślubić zamierzał. Mimo to od czasu do czasu odwiedzał swoją żonę zamieszkałą w Przeszkodzie. Ostatnio przebywał u niej w grudniu ub. r. aż przez cztery dni. Nie starczyło mu na utrzymanie żony, ale potrzebny na wódeczkę grosz jakoś zawsze znalazł. Wymówki żony nie pomagały, przeto patrzała ona dotychczas cierpliwie przez palce w nadziei, że mąż jednak do niej przecież powróci. Ponieważ żona mu się sprzykrzyła, a wszelkie dokuczanie jej ze strony czcigodnego małżonka nie przynosiło pżądanego skutku, postanowił on, inaczej wziąć się do dzieła. W ostatni dzień swojego pobytu u żony, w piątek przed Bożem Narodzeniem, czule się z nią pożegnał i obiecał jej, wkrótce powrócić całkiem do niej. Zamiast jednakże jechać do Rypina, pośpieszył do ks. proboszcza w Łobdowie i temu oświadczył smutnie, że żonę jego Bóg powołał do siebie — i zamówił na niedzielę grób, pogrzeb z eksportą i Mszą św., prosząc zarazem o wystawienie mu metryki śmierci po żonie. Ks. proboszcz obiecał mu ją dać po pogrzebaniu ciała. Przez dni 14 kapłan czekał na przywiezienie trupa, aż zupełnie przypadkowo się dowiedział, jak sprawa się ma. Otóż niej. Podlewska Stanisława zamawiała ślub u niego. Widząc, że pochodzi z Przeszkody, zapytał jej, co się stało ze zwłokami Elżbiety Dombrowskiej. A teraz wyszło na jaw, że niedoszła nieboszczka jeszcze jest przy życiu, co potwierdziła jej siostra, a później i rzekomo zmarła Elżbieta Dombrowska. Twierdzi ona sama, że sprytny małżonek, nie doczekawszy się wystawienia metryki przez ks. proboszcza, doniósł o jej rzekomym zgonie urzędnikowi Stanu Cywilnego w Lipnicy. Inni twierdzą, że mąż jej sfałszował dokument śmierci swej siostry Apolonji. W każdym razie czuły małżonek uzyskał ślub ze swą ulubioną „pannę z dzieckiem" w kościele narodowym — rzekomo w Płocku, a jako dalszy niezbity dowód śmierci swej żony zatrzymał jako ‚wdowiec" swą córeczkę, którą teraz matce wydać się wzbrania, jak ta naszemu korespondentowi oświadczyła.

Niebardzo udały się machinacje troskliwemu mężowi — wielożeńcowi, który pragnął jaknajwcześniej widzieć swoją żoną w niebie. Sprawą bowiem zajęła się policja, która już wszczęła dochodzenia. Wynik śledztwa dla „ekspedytora niebieskiego" spewnością przyniesie niespodziewany obrót w jego działalności — a w końcu na wygnanie z raju miodowych miesięcy do szczerze należącego mu się więzienia.

KÓŁKO MUZYCZNE PRZYGOTOWUJE NOWY KONCERT.

Po ostatnim udanym koncercie miejscowe nasze Kółko Muzyczne ponownie zabrało się do intensywnej dalszej pracy. Przygotowuje się piękny program, w tem kilak numerów muzyki lekkiej i lżejszej, aby wszystkie warstwy muzykalnego lub muzykę lubiącego naszego społeczeństwa zadowolić. Praca wre, tak że przyszłego koncertu spodziewać się można jeszcze w bieżącym karnawale.

Niestety nie wszyscy, którzy przystąpić obiecali do naszego kółka, by je wzmocnić, na ćwiczenia przybywają. A wiemy, że w Golubiu i bliższej okolicy, znajdują się dalsze znakomite i wyszkolone siły, które współpracując razem z kółkiem, ułatwiliby mu pracę, zasilając orkiestrę i muzyce nadając pełniejszą i piękniejszą barwę. — Próby odbywają się systematycznie, tak że nawet słabszy podążyć zdoła i pomału postąpi naprzód, aby wkońcu śmiało móc stać w szeregach kółkach i sprostać jego zadaniu.

Niechaj zatem mniej lub więcej zdolni czemprędzej się zgłoszą podczas lekcyj, które odbywają się regularnie i punktualnie o godz. 8 wiecz. co poniedziałek i czwartek w ogrzanej sali Hotelu Centralnego.

ZA GOŚCINNOŚĆ WYWDZIĘCZYŁ SIĘ KRADZIEŻĄ.

Robotnik **Józef Frankowski** — bez stałego miejsca pobytu — w jesieni ub roku przez miesiąc przebywał u Józefa Sudoła w Małem Pułkowie, skąd codziennie udawał się na pracę do majątku Dylewo. W dniu 30. 10. 35 r. wykorzystał on nieobecność swego gospodarza w ten sposób, że zabrał mu z mieszkania m. in. rower męski, ubranie, koszulę, kurtkę, palto letnie, czapkę, parę bucików itd. o łącznej wartości 320 zł., poczem zbiegł. Na rozprawie sądowej oskarżony czyn swój starał się usprawiedlić tem, że nie miał z czego żyć i był chorowity. Rower dał niej. Rybickiemu w Chełmży na sprzedaż, a resztę spieniężył w Toruniu. Niepoprawnemu złodziejowi wymierzył Sąd półtora roku więzienia, zmniejszając karę na mocy amnestji do 9-ciu miesięcy przy zaliczeniu aresztu śledczego od 24 grudnia 35 r. i uwalniając go spowodu ubóstwa od ponoszenia kosztów postępowania i opłat sądowych.

Kącik radjowy

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU.

SOBOTA, dnia 25 stycznia.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. — 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Płyty. 7,50 Odczytanie programu na dzień bież. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 Utwory fortepianowe (płyty). 12,25 Wileńska ork. salonowa. 13,00 Muzyka francuska (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 14,30 Dwa fortepiany: Leon Boruński i Karol Gimpel. 15,00 Jak Eliza Orzeszkowa przewiozła Traugutta. 15,15 Nasz handel morski. 15,20 Przegląd giełdowy. — 15,30 Fragmenty z oper (płyty). 16,00 Lekcja języka francuskiego. 16,15 Brawo! Mamy gości! (słuchowisko dla dzieci). 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Z sekretów stolicy (reportaż). 17,15 Nowości z płyt. 17,45 Świat naszych zwierząt (pogadanka). 17,50 Sztabin — miasto, które żyje legendą (pogadanka). 18,00 Koncert solistów. 18,40 Tumult Toruński w r. 1724 (pogadanka). 18,50 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. — 18,55 Pieśni w wykonaniu St. Gruszczyńskiego (płyty). 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Sabat oper — lekka audycja muzyczna. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21,30 Kukułka Wileńska. 22,00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22,40 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 26 stycznia.

9,00 Sygnał czasu i pieśń: Nie opuszczaj nas. — Gazetka rolnicza. 9,15 Rewja włoskich śpiewaków. — 9,40 Dziennik poranny. 9,50 Program na dzień bież. — 10,00 Muzyka popularna. (płyty). 10,30 Nabożeństwo z kościoła św. Jana w Wilnie. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,03 Nieszawa i Włocławek w życiu kulturalnem (przegląd kulturalny omówi ks. Wacław Kneblewski). — 12,15 Poranek symfoniczny. W przerwie ok. 13,00 Fragment słuchowiskowy z dramatu P. Calderona de la Barca pt. „Życie snem". 14,00 Róża czy Ewelina (fragment z powieści „Cudzoziemka".) 14,00 Melodje z operetek Franciszka Lehara (płyty). 15,00 Przegląd rynków produktów rolnych. 15,15 Drewno w traku tartacznym (pog. roln.) 15,25 Trochę muzyki ludowej (płyty). 15,45 Od koszuli do spencerka (pogad.) 16.00 Samowar znowu się odzywa (opowiadanie dla dzieci). 16,15 Tańce i melodje hiszpańskie. 17,45 **Migawki regjonalne** (audycja słowno-muzyczna). 18,00 Historja o żołnierzu (słuchowisko). 19,00 Program na dzień nast. 19,10 **Koncert reklamowy.** 19,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30 Mercedes Capsir — śpiewa (płyty). 19,45 Co czytać? — 20,00 Arje i duety operowe. 20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 21,30 Podróżujmy — Kajakiem przez pustynię Syrji. 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 stycznia.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Muzyka z płyt. 7,50 Odczytanie programu na dzień bież. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. — Dziennik południowy. 12,15 Muzyka salonowa. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Będą śpiewać nasi ulubieńcy (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Tadeusz Olsza w swoim repertuarze. 16,00 Lekcja języka niemieckiego. 16,15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 16,45 EUREKA (skecz w opracowaniu Marka Ptakowskiego. 17.00 Przeszkolenie gospodarcze kobiet. (pogadanka). 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital śpiewaczy Cecylji Węgrzynowskiej. 17,50 Z dziedziny psychologji zwierząt (pogadanka). 18.00 Recital fortepianowy muzyki współczesnej. 18,30 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Dyr. Rozgłośni St. Nowakowski. 18.40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Polskie utwory skrzypcowe. 19,00 Pogadanka społeczna. 19,05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,20 Koncert reklamowy. — 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadom. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. **20,00 Nasza Marynarka gra** — koncert orkiestry Marynarki Wojennej. (Transmisja z Gdyni przez Toruń) — W programie muzyka rosyjska. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Zapomniany poeta warszawski — Felicjan Faleński (wieczór literacki). 22,00 Muzyka taneczna. 22,30 Piosenka Dana (płyty). 23,05 Orkiestry Roberta Renarda (płyty).

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Karczewski — Anielewo. Pożyczka na spłaty rodzinne dla wspówłaścicieli i właścicieli gospodarstw, o którą Pan zapytuje, **nie jest udzielana przez Państw. Bank Rolny na terenie województw zachodnich.** — a to ze względu na szczupłość środków przeznaczonych na te cele. Zatem wszelkie starania o pożyczkę są — naszem zdaniem — bezcelowe.

Życie towarzystw

— **ZEBRANIE CECHU FRYZJERÓW na powiat wąbrzeski** odbędzie się w niedzielę, 26 stycznia o godz. 14-tej (2 po poł.) w hotelu p. St. Klimka. Na porządku obrad omówienie nowego rozporządzenia o zakładach fryzjerskich przez p. Dr Woźniewskiego i wicestarostę Cwinarowicza. Pozatem omawiane będą sprawy podatkowe. Na zebraniu będzie obecny naczelnik Urzędo Skarbowego p. Witczak, który będzie wyjaśniał wszelkie sprawy wątpliwe. O liczne przybycie fryzjerów zrzeszonych, jak i niezrzeszonych prosi

Zarząd Cechu.

— **WALNE ZEBRANIE RODZINY REZERWISTÓW KOŁO WĄBRZEŹNO odbędzie się w dniu 2 lutego o godz. 16-tej w lokalu p. Szymańskiego. W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków o wyznaczonym czasie, Walne Zebranie odbędzie się w II terminie o godz. 16,30 i uchwały tego zebrania będą prawomocne. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.**

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: **Bolesław Szczuka.** — Redaktor odpowiedz.: **Adam Szczuka** — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.